№ 194.

WARSZAWA.
Czwartek d. 21 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze Głównéj w Warszawie. Dnia 3 Lipca 1831 r.

(Dokończenie.)

Umieszczeni zostają. W sztabie głównym z batalionu strzelców Podlaskich, Podporucznik Weselski Ignacy, z naznaczeniem mu starszeństwa w pułku 5 ułanów.

W pułku 9 piechoty liniowéj, z gwardyi ruchoméj Województwa Kaliskiego, Podporucznik Rasiński Stanisław.

W pułku 13 piechoty liniowéj z gwardyi ruchoméj Województwa Kaliskiego, Podporucznik Kowalewski Józef, z odkomenderowaniem do administracyi szpitali.

W pułku 6 strzelców pieszych, ze sztabu Gubernatora miasta Warszawy Podporucznik Kosowski Maciéj, z zachowaniem starszeństwa od d. 30 Kwietnia r. b.

W pułku 8 strzelców pieszych, z korpusu weteranów i inwalidów, Porucznik Masłowski w tymże stopniu.

Przeznaczeni zostają. Na Szefa sztabu korpusu Jenerała brygady Ramorino, Szef sztabu 2 dywizyi jazdy, Podpułkownik Hrabia Zamojski Władysław.

Do pełnienia obowiązków Szefa sztabu 4 dywizyi piechoty, z kwatermistrzostwa jeneralnego, Podpułkownik Zandrowicz Franciszek.

Do pełnienia obowiązków Szefa sztabu 2 dywizyi jazdy, z kwatermistrzostwa jeneralnego Major Breza Józef.

Na Adjunkta sztabu głównego, Adjutant polowy przy Jenerale dywizyi Wejsenhof, Kapitan Ostrowski Tadeusz, bez płacy.

Na adjutanta przy Gubernatorze miasta Warszawy, adjunkt sztabu 2 korpusu jazdy, Porucznik Węgliński Franciszek.

Na Adjutanta polowego przy Jenerale brygady Węgierskim, Dowódzcy 2 brygady 3 dywizyi piechoty, z pułku grenadyerów, Porucznik Zieliński Jan.

Na Adjutanta polowego przy Jenerale brygady Wronieckim, Dowódzcy 2 brygady 4 dywizyi piechoty, z pułku grenadyerów, Podporucznik Breza August i z pułku 17 piechoty liniowéj, Podporucznik Sobieski Seweryn.

Do pułku 12 piechoty, liniowéj, z pułku 2 strzelców pieszych, Kapitan Wiśniewski Jan.

Wracają do służby i umieszczeni zostają. Do dyrekcyi artyleryi, były Podporucznik artyleryi Dzidowski Walenty, w tymże stopniu.

Do pułku 1 jazdy Krakowskiéj, uwolniony ze służby w stopniu Majora w roku 1822, z pułku 3 ułanów, Bydłowski Bonawentura, w tymże stopniu bez płacy.

Przeniesieni zostają. Do pułku 10 piechoty, z pułku 20 piechoty, Kapitan Stanicki Józef.

Do pułku 1 strzelców pieszych, z pułku 21 piechoty liniowéj, Podporucznik Wołowski Kazimierz, licząc od dnia 8 Czerwca r. b.

Do korpusu Litewsko-Ruskiego: z pułku 16 piechoty liniowéj, Podporucznik Zabiński Walery. — Z pułku 21 piechoty liniowéj, Podporocznik Trębicki Karol, i z korpusu pociągu, Porucznik Grudziński Tomasz, wszyscy trzéj w tychże stopniach bez płacy.

Liczyć mają starszeństwo. W jeździe, Komendant placu Pragi, Major Zientecki Antoni.

W pułku 6 piechoty liniowéj, przykomenderowany do sztabu Gubernatora miasta Warszawy, Porucznik Tognini Piotr.

Liczyć ma starszeństwo od dnia 24 Marca r. b. w pułku pierwszym piechoty liniowéj, kapitan Pruszyński Tomasz.

Orzymują żądane dymisye. Stósownie do postanowienia Rządu Narodowego z dnia 25 Czerwca b. r.

Na własne żądanie. Jenerał brygady Niesiołowski, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla słabości zdrowia. Z pułku 12 piechoty liniowéj, Kapitan Eizenbach Józef, i z pułku 5 ułanów Podoficer Skawiński Franciszek, w stopniu Podporucznika, ostatni z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla interesów familijnych. Z pułku 20 piechoty liniowéj, Kapitan Borowski Stanisław i Podporucznik Karniewski Wawrzyniec, z pułku 5 ułanów, Podporucznik Hołoniewski Hipolit. — Z pułku 2 Mazurów, Podporucznik Gajewski Antoni. — Z szwadronu ochotników Poznańskich, Podporucznik Hr. Dąbski Apolinary.

Prostują się omyłki. W rozkazie dziennym z dnia 13 Czerwca r. b posunięty na stopień Podporucznika, z pułku 3 piechoty liniowéj, Podoficer Bieńkiewicz, nazywa się rzeczywiście Bieńkowski.

W rozkazie dziennym z d. 15 Czerwca r. b. posunięty na stopień Podporucznika, do pułku 3 ułanów, z pułku 2 ułanów, Podoficer Dąbrowski Józef, ma rzeczywiście imie Teofil.

Oddani zostają do dyspozycyi Komisyi Rządowéj Wojny. Z Kwatermistrzostwa jeneralnego, pułkownik Bojanowski Adam, i z pułku 14 piechoty liniowéj, Kapitan Prądzyński Andrzéj.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj, (podpisano) *Skrzynecki.*

Deputacya Naczelna z obu Izb wybrana do czuwania nad wykonaniem uchwały Sejmowéj stanowiącéj ofiarę w srebrze.

Do

Obywateli i Mieszkańców Królestwa Polskiego.

Przodkowie nasi w chwilach niebezpieczeństwem ojczyznie grożących, zwykli byli nieść w ofierze swe srebra domowe, owe zabytki zamożności w czasach błogiego pokoju nabytéj. Dziś w trudnéj i przedłużonéj walce o byt i swobody ojczyste, kiedy waleczne hufce rodaków bronią téj ziemi z tak nieporównaném męztwem, czyliż nie pośpieszymy z ochotą ponieść w ofierze części naszych sreber dla wspomożenia skarbu, téjż głównéj sił wojennych podpory? Utrzymanie kredytu papierów krajowych wymaga ciągłego dostarczania przez mennicę kruszcowéj monety, a przy utrudnieniach jakich w sprowadzeniu z zagranicy kruszców doświadczać nam przychodzi, najprzód i głównie na domowych zasobach opiérać nasze działania winniśmy.

W tym celu izby sejmowe uchwaliły na raz jeden umiarkowaną ofiarę w srebrze przez klasy zamożniejsze uiścić się mającą. Cały pobór téj ofiary zależy od dobréj waszéj chęci rodacy; nie idzie tu o ścisłe wykrycie waszych majątków; klasyfikacya w prawie zamieszczona służyć ma jedynie za wskazówkę kierować mającą ofiarami waszemi, a deputacye do ustanowienia tego poboru przeznaczone czuwać będą jedynie aby nikt zamożny nie usunął się od tak świętéj powinności. Każdy więc dobry Polak, sam oceni, ile zamożność jego ojczyznie zaofiarować dozwala. Oznaczenie poboru nastąpi przez obywateli, którzy przyjąwszy to powołanie jako prawdziwy zaszczyt, bo przedstawiający otwartą sposobność służenia ojczyznie, trzymać się będą zasad liberalnéj instytucyi przysięgłych, i wyrzekną podług wewnętrznego przekonania, na zbliżonem do rzeczywistości ocenieniu majątków, opartego. Wkrótce Deputacya naczelna ogłosi wybory Deputacyj pomocniczych i wskaże w każdym powiecie, mieście lub cyrkule, miejsca do składania prawem dozwolonych deklaracyj; teraz zaś odwołuje się do waszego patryotyzmu rodacy, z usilną prośbą, ażebyście pośpieszając z pomocą skarbowi i kredytowi publicznemu nie czekali na rozkłady, lecz składali ofiary wasze kruszcu do mennicy Warszawskiéj, zkąd wam kwity przy stanowczém uskutecznieniu poboru przyjąć się mające wydawane zostaną.

Obywatele mniéj zamożni! których prawo Sejmowe pomiędzy kontrybuentami nie zamieściło, i wy zapewne wyłączać się nie zechcecie od ofiary, którą w każdéj ilości wdzięcznie od prawych synów przyjmie ojczyzna. Jeden łut srebra przez was ofiarowany, równie jak hojniejsze dary zamożnych rodaków zaciągnie Deputacya naczelną do spisu, którym imiona obywateli potrzebom krajowym w pomoc spieszących objęte, i w archiwum Senatu na wieczną pamiątkę zachowane będą. Już niektóre pułki wojsk naszych na linii bojowéj będące, oświadczyły że pomimo wyłączenia jakie im Uchwała Sejmowa zapewnia, cząstkę swego szczupłego żołdu dla ojczyzny poświęcą. Cześć więc tym wszystkim, którzy w podobne ślady wstępując, przed wszelkim nakazem ofiarami kruszcu, mennicę krajową zasilą. Deputacya naczelna przemawia do Polaków, nie wątpi zatém o skutku odezwy, która się do ich patryotyzmu odwołuje. — w Warszawie d. 16 Lipca 1831. — *Lewiński* Senator Kasztelan, Kalixt *Morozewicz* Poseł powiatu Lubelskiego, Franciszek *Wołowski* Dep. Warszawy.

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Do szpitala miejskiego cholerycznych cywilnych w bagateli urządzonego, potrzebna jest wielka ilość pijawek; życzący więc sobie podjąć się dostawienia takowych, wezwani są, ażeby się w czasie najkrótszym do wydziału administracyi Urzędu Municypalnego zgłosili, i deklaracye swoje podali. Uprasza przytém Urząd Municypalny WW. Komisarzy Obwodowych i wójtów Gmin Stolicy przyległych, ażeby lud wiejski do zbierania i dostawienia pijawek na powyższą potrzebę zachęcać raczyli. Za każdą dostawę czy to do wydziału administracyi na Ratusz główny, czy wprost do szpitala wzmiankowanego na ręce tamtejszego Ekonoma P Schmit uskutecznioną, zapłata natychmiast nastąpi. — W Warszawie dnia 18 Lipca 1831 r. — Referendarz Stanu, Prezydent, *J. Łaszczyński.* — Sekretarz Jeneralny, G. *Jahołkowski.*

— *Dyrekcya szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Krakowskiego.* — Warunki wydzierżawienia dóbr Gołcza w obwodzie Miechowskim położonych. Gdy W. Ludwik Bierzyński warunkom wydzierżawienia dóbr Gołcza w terminie dnia 21 Czerwca r. b. zalicytowanych zadosyć nie uczynił, przeto stósownie do §. 118. Instrukcyi na koszt i risico tegoż, termin powtórny do licytacyi dzierżawnéj na dzień 10 Sierpnia r. b. wyznacza.

Warunki wydzierżawienia są następujące:

1. Ponosić opłaty do gruntu w ślad art. 41 i 44 Prawa hypotecznego przywiązane, jako to: ofiary $\frac{24}{100}$ złp. 501 gr. 18. Liwerunku złp. 341 gr. 6, oraz wszelkie ciężary służby publicznéj.

2. Złożyć gotowizną w następnym dniu po przybiciu całkowitą zaległość towarzystwa w kwocie złp. 829 gr. 15 i złp. 200 na koszta ogłoszenia warunków licytacyi — oraz odebrania dóbr w posesyą przez przybliżenie wyrachowane.

3. Przyjąć obowiązek dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy z dóbr tych towarzystwu należnych w dwóch półrocznych ratach wynoszących na każdą ratę po zł. 775 w terminach prawem sejmowém o towarzystwie kredytowém ziemskiém ustanowionych, a to poczynając od dnia 1 Czerwca r. b. zapłaci zatém dzierżawca rat podobnych sześć.

4. Wnieść do kasy obwodowéj w przeciągu dni 20 zaległe podatki złp. 1600 gr. 8 wynoszące, lub jakie się po dzień 1 Czerwca r. b. okażą.

5. Oddać dobra po wyjściu dzierżawy w stanie takim w jakim je obejmuje.

6. Zrzec się wszelkich pretensyj przez czas dzierżawy, za jakiebądź nakłady z powodu nieodebrania dóbr w przyzwoitym stanie lub innego tytułu.

7. Wrazie uchybienia opłat warunkami wskazanych, dzierżawca poddać się winien exekucyi administracyjnéj towarzystwa, i spory wyniknąć mogące z tytułu dzierżawy, nie przez sądy cywilne, lecz przez władze towarzystwa rozstrzygane będą.

8. Przystępujący do licytacyi złoży vadium w kwocie zł. 300 w monecie brzęczącéj, a to na dotrzymanie warunków licytacyi przed objęciem dóbr w dzierżawę uskutecznić się powinnych, zaś utrzymujący się przy licytacyi, winien będzie doliczyć do złożonego vadium kwotę, aż do wyrównania półrocznéj dzierżawy wynoszącéj złp. 775, która to suma jako kaucya na pewność dotrzymania w ciągu dzierżawy warunków kontraktu w depozycie dyrekcyi szczegółowéj pozostanie i w ostatniéj racie ostatniego roku potrąconą bydź może, jeżeli ze strony dzierżawcy wszystkie zobowiązania się dokonane będą. — w Kielcach dnia 6 Lipca 1831 r. — Prezes, A. *Suchecki.* — Pisarz, *Sękowski.*

— Moskale opuścili zaonegdaj szaniec przedmostowy pod Nieszawą i zupełnie się na prawy brzeg cofnęli.

— Podług odebranych wczorajszą pocztą Gazet Berlińskich Jen. Giełgnd i Chłapowski parci przez nieprzyjaciół mieli żądać schronienia w Prusach. Oddziały wojsk Pruskich miały wyjśdź na ich rozbrojenie. Są to pewnie bajki, zwyczajne Gazetom Pruskim. Podług innych miał Jen. Giełgud zginąć od podwładnego, lecz i ta wiadomość należy do dziennych pogłosek stolicy.

— W Petersburgu i Poznaniu wzmaga się cholera.

— Jak niegodziwe bajki o nas są rozsiewane, dowodzi następujący list z Berlina z dnia 22 Czerwca, znajdujący się w Paryzkim dzienniku *Corespondent* wydawanym przez koteryą Karlistów. Wypadki o których mowa, miały zajśdź w połowie zeszłego miesiąca:

Po powrocie Naczelnego Wodza do Warszawy, lud zgiełkliwie zgromadził się na placu Saskim, gdzie zabrzmiała pieśń na dawną pomyślność Sławian: *o chlebie i soli.* Byłoby można wnosić, że to było wyrazem życzliwości ludu dla wojska narodowego, lecz wydawano okrzyki śmierci przeciwko Naczelnemu Wodzowi i głównemu jego sztabowi, z którego kilku oficerów musiało się schronić do bliskiego kościoła.

W innéj części miasta dom hrabiny Potockiéj był zagrożony rabunkiem, a lud złupił kilka sklepów. Rząd kazał powiedzieć Konsulom zagranicznym, że występki te zostały popełnione przez żydów; należy jednak nadmienić, że przeciwnie żydzi byli w wielkim strachu, z powodu zaburzenia, któregoby pierwsi padli ofiarami.

W chwili odebrania w Berlinie ostatnich listów z Polski, spokojność Warszawy zdawała się tak dalece zagrożona, że większa część członków rządu, była przymuszona wysłać ze stolicy swe rodziny, równie jak wielką liczbę wozów obładowanych najkosztowniejszymi ich sprzętami. Jeden z konsulów zagranicznych, słyszał na ulicach mówiących sprawców tego rozruchu, że Rosyanie myślą bombardować i spalić miasto, i że trzeba kapitulować, aby uniknąć nieszczęścia.

— Kilkanaście osób, zawarło pomiędzy sobą związek, celem zbierania faktów i okoliczności, mogących wyjaśnić wszystkie dążenia i wypadki w sprawie rewolucyi naszéj. Posłużą one do wydania dokładnych pamiętników, które Polskę i ludzkość zajmować mają. Zamiłowanie prawdy, zdolność i gorliwość ożywia te osoby, patrzące zbliska na wypadki, ich przyczyny i na tych co sprawą narodową kierują. Ujrzemy kiedyś objawioną prawdę; chwała tym którzy w obliczu historyi staną bez skazy, hańba wyrodkom!..

— Obywatel Województwa Mazowieckiego, a teraz żołnierz pułku 5 strzelców pieszych będąc ostro od Pułkownika Czołczyńskiego traktowanym, poznawszy że ten Pułkownik jest prawdziwym patryotą i chciałby ze swoim pułkiem jak najwięcéj zrobić dla ojczyzny, składa mu publiczne podziękowanie, i wyznaje że jest miłością synowską ku niemu przejęty. Felix *Lisiecki.*

— Kuryer Polski w numerze swoim 570 niepotrzebnie kłopocze się o dopełnienie obowiązków przez Pułkownika Kamińskiego. To co do niego należy wykonywa zacny ten oficer ze zwykłą sobie energią i skrupulatnością, i to jest właśnie co z natury służby ściągać mu musi niechętnych. Niepotrzebnie Kuryer Polski ujął mu stopnia wojskowego, a przydał nieexystującą dostojność Plackomendanta, wiemy bowiem że jest Gubernator miasta, Vice-Gubernator i Placmajor, każdy w oddzielnéj osobie, ale o jednéj jeszcze pośredniéj godności Plackomendanta niedało nam się słyszeć.

— Gwardya Narodowa otrzymała pochwały po każdém ogólném wystąpieniu za postęp w obrotach wojskowych i w ogóle zasłużyła na nie — ale wyznajmy: wielu obywateli żołnierzy w ciągu siedmiu przeszło miesięcy nie mogło się jeszcze należycie w broń zaopatrzyć. Dowodem tego ogłoszona wczoraj przez nas odezwa samego Jenerała Z. Gubernatora. Jeszcze chwila czasu choć do mierného uzbrojenia się i przygotowania do boju, na przypadek gdyby się wróg nasz pokusił jeszcze raz zbliżyć do ziemnych warowni stolicy. Wszelka broń w ręku naszych, którzy postanowiliśmy zginąć lub zwyciężyć, będzie stra-

szną dla najezdzców. Mogą więc oni przy okopach znaleśdź grób swój równie od kul jak od dzid i wszelkiéj broni siecznéj; bo żołnierza, jak słusznie mówi Kniaziewicz, nie stanowi rodzaj broni ani krój munduru, ale chęć zwycięzenia. Mimo jednak te uwagi, życzyćby należało, ażeby gwardziści mający broń palną, ile można najprędzéj wprawiali się w używanie jéj, przez strzelanie do tarczy. Myśl tę już dawniéj podawaliśmy za pośrednictwem dziennika naszego właściwéj władzy, podajemy ją dziś powtórnie z nadmienieniem, iż wielu bardzo członków Gwar. Nar. podobnéj wprawy szczerze sobie życzy.

Z pogłosek dziennych.

— Nasi zajęli Siedlce i zdobyli mnóstwo furgonów i zapasów wojskowych.

— Nad Wieprzem również wojska nasze odniosły korzyści.

Okrucieństwa Moskiewskie na Litwie.

Jest rzeczą przerażającą, słuchać opowiadających o tém naocznych świadków. Zastrzelanie pojedynczego człowieka, zamordowanie, spalenie, lub zakopanie żywcem, są to małe przypadki wydarzać się mogące w wojnach, w których barbarzyństwo do broni jest powołane: ale nieskończenie dziksze i oburzające są te, które są pobudzane, kierowane i z przemysłem dopełniane przez władze i osoby cywilizowańsze. Doznała tego Litwa od władz imperatora Cesarza Mikołaja, imperatorowéj Katarzyny drugiéj wnuka!

Czytaliśmy w raporcie urzędowym, że oficer służby Rosyjskiéj Kudrewicz był w Wilnie rozstrzelany, za zmowy jakie przeciw Mikołajowi knował. Nasadzony on był do tego od Nowosilcowa i Pelikana, aby młodzież akademicką wyrozumiał. Kudrewicz, wierny poleceniu, uwodził ją i klejił towarzystwo tajne, jakoby wcelu oswobodzenia narodu Polskiego. Znalazł zaufania dużo! Lecz gdy się śledztwo zaczęło, gdy go pytania dociskać poczęły, co lub kto go pobudził do zawiązywania zakazanych towarzystw tajnych; Kudrewicz nie umiał poruczonéj sobie roli dość zręcznie odegrać. Padł tedy ofiarą niecnych poleceń i niecnéj posługi jaką podjął: pospieszono się i kazano go rozstrzelać. Padło podówczas ofiarą osób kilkadziesiąt, pomiędzy którymi, trzech księży trynitarzów, w swoich habitach i charakterze kapłańskim ze zniewagą rozstrzelanych.

Kiedy Wilno przez powstańców otoczone było, z dalszemi okolicami przerwania komunikacyi doznawało, pozostała młodzież akademicka znalazła się pozbawioną pomocy z domu i traciła sposób utrzymania się. Nie przyszła im żadna władza w pomoc, ale kiedy chcieli się z miasta do swych krewnych, lub przyjaciół usunąć, tego im najsurowiéj wzbraniano: aż znagła dostali nakaz aby się z miasta wywozili, i do wyjazdu paszporta im wydano. Niepytano o środki jakiemiby do domów ogniem wojennym przedzielonych trafić mogli: wyjeżdżać kazano. Ruszyła na wszystkie strony ze swymi paszportami niedoświadczona młodzież, przez lasy i bezdroża, i wpadała w zasadzki Kirgizów wszędzie w koło dróg rozstawionych, którzy akademików wystrzeliwali. Znajdowano po lasach zwłoki pomordowanéj młodzieży, porzucane paszporta z ich odzieniem, i gdzie kilku razem jechało, znajdowano po kilka razem paszportów, stósy papierów i różnych rupieci, które się Kirgizom na nic nie przydały.

Są ci Kirgizy i Kabardyńcy, do podobnych łowów umocowani. Znany z zasług Moskwie położonych żyd i znakami Rosyjskiemi od Imperatorów ozdobiony, używany jest jak o niezmordowany ajent władz mikołajewskich w Wilnie; śledzi on kroki każdego, ściga i nasadza siepaczów po drogach: przebiera się po oficersku, po Kirgizku, po kozacku, po burlacku, jak mu wypadnie i dla zbioru grosza, z władzami mikołajewskiemi chłepta krew prawowierną.

Od czasu jak Jenerał Giełgud z pod Wilna odstąpił i za sobą z pod niego powstańców odprowadził, Jenerał Gubernator Chrapowicki z Gubernatorem Obrezkowem, z Nowosilcowem i Pelikanem, uradził i uchwalił, że jeśliby jeszcze raz buntownicy pozwolili sobie pod miasto Wilno podstąpić, w takim razie mieszkańcy Wilna powinni się w swych domach pozamykać i niewolno im na ulicę wychodzić. Jeśliby się ważyli wychodzić, miasto uważanne będzie jako buntownicze, a wystrzał armatny, stanie się hasłem do rabunku, rzezi, i zburzenia miasta; jeśli zaś mieszkańcy sprawią się spokojnie i wcale na ulicę wychodzić nie będą, wtedy przedstawi się Imperatorowi, jako wiernych i szczerze przywiązanych poddanych. Biskupi, magistrat miejski, marszałkowie, przekładali Jen. Gubernatorowi, jak dalece taki ukaz jest nieludzki, prosili o zmodyfikowanie i byli jak najgorzéj przyjęci.

Wiadomo już jest o rzezi, jakiéj się dopuścili w Oszmianie Kabardyńcy. Kiedy już w tém mieście mieszkańcom amunicyi zabrakło, ale jeszcze mężnie bronić się nieprzestawali i pewni już byli że barbarzyństwo odparto zostanie, wtedy rzucili się żydzi barbarzyństwu wpomoc i mieszkańcom broń wydzierać poczęli. Uciśnieni przemocą, ustąpili z miasta, a kabardyńskie barbarzyństwo, wywlekało z domów starców, niewiasty, księży, dzieci i bez braku zażarcie mordowało. Wprawdzie wpadli ciż kabardyńcy na ogień strasznego dla nich Matuszewicza, który im do 200 wystrzelał i same nawet władze mikołajowskie w Wilnie udały, że ich za tę dzikość karzą: ależ oni w tém krwawém zdarzeniu, wykonawcami tylko krwawych ukazów byli! Podobnie rzeź nawiedziła miasto Owrucz; podobnie różne dwory i wsi złupione, spalone, wycięte: wołają o pomstę!

Może te kilka niedokładnych wzmianek pobudzi świadomych i naocznych świadków, że się nie ograniczą potoczném rozpowiadaniem; ale opiszą i do pism publicznych podadzą dokładniejsze wiadomości, aby te mogły bydź Europie świadome, aby objawiły, jak ciężkie ofiary ponosi naród Polski, jak niczém niezrażony, szuka niepodległości albo śmierci. Dawno jest to hasłem tego narodu, dawno hasłem waszém na polu stojące rycerstwo nasze. Niechaj dojdzie do was wiadomość co cierpią bracia wasi na Litwie, z jaką niecierpliwością oczekują powodzenia waszego, a to wspomnienie podwoi już niezrównaną dzielność waszą i ukrzepi wytrwałość.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.